

Nawozowa potęga Rosji

6 kwietnia 2024

Po wybuchu wojny ukraińskiej Zachód uderzył Rosję ogromną ilością sankcji gospodarczych. Ale pomimo ich niszczącej siły, okazało się, że nie ze wszystkimi produktami można skutecznie walczyć. Jednym z nich są nawozy. Z prostej przyczyny – nawozy to żywność, tylko trochę później.

Pierwsze uderzenie w nawozy było mocne, chociaż nawozy nie podlegały bezpośrednio sankcjom. Jednak właściciele rosyjskich koncernów nawozowych – EuroChim, Uralkalij, FosAgro czy Akron, zostali obłożeni personalnymi sankcjami w Europie, Wielkiej Brytanii czy Szwajcarii. Wobec tego z rosyjskimi eksporterami, jak z zarażonymi, każdy się bał robić interesy.

Wzrost kosztów frachtu morskiego, do tego wyższe o 10% koszty finansowe, do tego potężnie (+40%) zwiększone koszty części zamiennych, które trzeba było sprowadzać przez pośredników, omijających zakazy eksportu. Do tego doszły zakazy zawijania rosyjskich statków do europejskich portów i ucieczka z Rosji wielkich przewoźników morskich (jak Maersk). Do wyższych kosztów trzeba dodać (a od zysków odjąć) ekstra marże, których zażądali nabywcy, wykorzystujący fakt, że rosyjskie produkty stały się „trefne”. Podobnie zresztą jak w ropie naftowej.

Natychmiast po wprowadzeniu unijnych sankcji wobec Rosjan – właściciele przedsiębiorstw i banków, obsługujących transakcje, w portach krajów bałtyckich (wtedy jeszcze przez nie szło 30% rosyjskiego eksportu nawozów) „zaaresztowano” w europejskich portach ponad ćwierć miliona ton nawozów.

Ceny, ciągnięte spekulacyjnie w górę już od pół roku, wystrzeliły pod sufit. Na to podniosło się globalne larum, że wojna gospodarcza w nawozach prowadzi do głodu w krajach ubogich. Do akcji wkroczyła Organizacja Narodów Zjednoczonych żądająca, by tak rosyjskie jak i ukraińskie zboża i nawozy

mogły swobodnie docierać na rynek światowy.

USA oficjalnie już w lipcu 2022 roku wyjaśniały swoją pozycję, że w żadnym razie sankcjami nie są objęte eksport żywności nawozów z Rosji. OFAC wydał precyzyjną instrukcję na ten temat, a nieoficjalnie zachęcano nawet traderów do zakupów rosyjskich nawozów. Instytucje finansowe zapewniały, że opłaty z handel towarami rolnymi (w tym nawozami) można przeprowadzać przez SWIFT i nie podlegają sankcjom.

Europa po pierwszym ataku wycofała się z restrykcji. W grudniu 2022 r. kanclerz Scholz obiecał, że Unia nie będzie przeszkadzać w handlu rosyjskimi nawozami, gdyż to kluczowa sprawa dla bezpieczeństwa żywnościowego świata. Pod koniec roku powoli zaczęto „zwalniać” zarekwirowane ładunki nawozów w portach, jednak do tej pory prawie sto tysięcy ton jest w nich uwięzione. Zachód ugiął się pod naciskiem wszystkich tych, dla których scenariusz odcięcia od rosyjskich nawozów, zaglądał głód w oczy.

W efekcie całego zawirowania w 2022 roku produkcja w Rosji spadła o 11%, do 54,3 milionów ton. Jednak dotyczyło to jedynie nawozów potasowych, których produkcja zmniejszyła się o jedną trzecią, gdy pozostałych (azotowych i fosforowych) – lekko wzrosła. Zmniejszył się także eksport – o 15% (do 37,6 mln ton). To był poziom w tonach sprzed kryzysu, ale dochody w dolarach okazały się znacznie wyższe. Gdy wcześniej eksport przyniósł 12,5 miliarda dolarów, w '22 – aż 19,3 mld USD zasiliło rosyjską gospodarkę. Czyli to, co odebrały rosyjskim eksporterom sankcje, z ogromną nawiązką oddały niestabilne rynki towarowe, windujące ceny produktów masowych pod sufit przy byle zagrożeniu na rynku.

Rosja jest światowym liderem eksportu nawozów, zajmując 1/6 globalnego rynku nawozów potasowych i 1/10 azotowych. Nawet ta wojna handlowa z Zachodem nie odebrała Rosji tej pozycji. Wciąż jest też drugim (po Chinach) ich producentem. Przekierowano eksport na kraje zaprzyjaźnione, przede

wszystkim Indie, które 3-krotnie zwiększyły zakupy rosyjskich nawozów i stały się największym rosyjskim rynkiem eksportowym. Podobnie zresztą, jak w ropie naftowej. Zakupy nawozów (oferowanych przez rosyjskich sprzedawców z dużymi upustami cenowymi, wymuszonych zachodnim bojkotem) zwiększyły także Chiny i Brazylia i inne kraje Azji.

Jednak sankcje i restrykcje osiągają pewne cele. Zrywają możliwość korzystnej współpracy, tak dla Rosji, jak i Europy. Rosja ma ogromny potencjał mineralny i surowcowy, jednak ta gałąź przemysłu zależy tak od dostępu do technologii jak i do rynków zbytu. Rosyjski biznes nawozowy był nastawiony na współpracę, najwięksi inwestowali za granicami Rosji, jak EuroChim, a Akron (znany nam jako udziałowiec Azotów) aż 80% aktywów biznesowych miał za granicą. Nałożenie na nich sankcji przerwało ekspansję. Po to są sankcje.

Autorstwo: Andrzej Szczęśniak

Źródło: MyslPolska.info